

# GŁOS PRAWDY

TYGODNIK STARO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW

Nº 51

Dnia 20 grudnia 1936 r.

PŁOCK

Adres Redakcji i Administracji: Płock, Dobrzyńska 29. telef. 11.79. Konto czekowe P. K. O. № 62. 427.  
Prenumerata rocznie wynosi 4.80, z przesyłką pocztową 6.00, półrocznie 2.40, z przesyłką pocztową 3.00 zł. Cena numeru 12 gr.

## „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“

C. d.

A więc ksiądz przywłaszczył sobie prawo odpuszczania grzechów, rzekomo w imieniu Chrystusa, ale zależnie od woli i widzimisię księdza.

„Jest rzeczą znamionną, pisze p. Smitowski, że Sam Jezus nigdzie nie używał zwrotu: ja tobie odpuszczam grzechy, ale „odpuszczają ci się grzechy“. („Odpuszcza się jej wiele, gdyż wielce umiłowala“ n. p.). I nawet wobec oprawców swych na Golgocie nie używa Jezus wyrażenia: odpuszczam wam winy wasze, ale modli się do Boga: „Ojcie odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią“.

„I oto odważają się grzeszni ludzie uzurpować sobie prawo ogólnego odpuszczania grzechów, odwracać naturalne poczucie słuszności i podstaw moralności i wykorzystywać to wszystko często dla czysto materialnych osobistych interesów i nieraz wywierać wprost terror na sumieniach ludzkich“.

A jakież jest w nas ludziach wrodzone poczucie słuszności?

To poczucie słuszności mówi nam, że jeśli kogo skrzywdzimy—musimy mu tę krzywdę wynagrodzić; jeśli kogo obrazimy—musimy jego samego przeprosić, a nie przeproszać jakiegś innej osoby. Przebaczanie również możemy tylko własne krzywdy nam wyrządzone, a nie cudze. Gdyby jakiś władca przebaczał swoim dworzanom występki, jakich się oni dopuszczali względem jego poddanych, byłby okrutnym tyranem i najniesprawiedliwszym człowiekiem.

A tak się rzecz ma właśnie ze spowiedzią przed kapłanem. Obrażamy lub krzywdzimy bliźnich, a po „rozgrzeszenie“ idziemy do księdza, nie mając często

najmniejszego zamiaru wyrównać swego rachunku z pokrzywdzonym i jego prosić o przebaczenie. Tak zwane zadośćuczynienie, wyznaczone przez księdza za grzechy, w żadnej mierze tego rachunku nie wyrównywa, a najczęściej nawet krzywdy materialne są „unieważniane“ daniną złożoną spowiednikowi. Nazywa się to „ofiara na kościół“.

To też przeciętny katolik piekieli się od rana do nocy, klnie, wymyśla, krzywdzi nieraz swoje otoczenie i jest nieznośny w pożyciu, ale jeśli ma „Boga w sercu“ idzie do „Pana“ i Jego przeprosza za swoje „zbrodnie“, przed Nim się upokarza, lub wreszcie spowiada się przed Jego „przedstawicielem“—księdzem, a ze „sługami“, których skrzywdził, nie chce mieć nic do czynienia.

Ale Pan Jezus nie tak swoich uczniów nauczał postępować.

„Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza i tam wspomnisz, że brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem i wróć się i przejednaj sobie wpierv brata, a potem przyszedłszy, ofiarujesz dar twój. Zgódź się z przeciwnikiem twoim rychło, póki jesteś z nim w drodze, żeby cię snąc twój przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia żeby cię nie podał słudze i żebyś nie był wrzucony do ciemnicy. Zaprawdę powiadam ci, że nie wynijdziesz stamtąd, póki się nie wypłacisz do najmniejszego pieniążka“ (Mat. 5, 23-26).

Nie kościół więc i nie ksiądz ma ci przebaczyć, ale jeśli chcesz przynieść dar twego serca do ołtarza,

jeśli chcesz Boga przejednać, to wróć się i przejednaj sobie wpięrw brata. Z przeciwnikiem masz się pojednać, wyrównać krzywdy za wspólną zgodą, bo inaczej sprawiedliwość Boża każe ci wypłacić się do najmniejszego pieniążka.

Tak mówi Chrystus do krzywdziciela, a do pokrzywdzonych powiada:

„Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni”.

„Nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni”.

„Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone”.

„Jaką miarą mierzyć będziecie, taką będzie wam odmierzona” (Łuk. 6,37).

Jeśli nie odpuscicie z serc waszych bratu swojemu, ani Ojciec wasz Niebieski nie odpuści wam grzechów waszych”.

Wyjaśnia to jeszcze Chrystus Pan przypowieścią o dłużniku, któremu odpuszczenie winy i darowanie długu, już dokonane, zostało cofnięte, ponieważ ten domagał się zwrotu długu od swego dłużnika i nie darował mu winy.

Tak więc z jednej strony przebaczenia trzeba szukać u bliźnich, z drugiej strony trzeba przebaczać i nie wolno zatrzymywać bliźniemu ani jednej winy nierozwiązanej.

Tak też rozumieć należy słowa Pisma świętego: „Spowiadajcie się jedni drugim grzechów waszych”. (Jak. 5,16).

Spowiadać się, to jest wyznawać swoje winy nie przed kapłanem, ale jedni drugim, przed tymi, wobec których zawiniliśmy. A co w taki sposób rozwiążemy na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie (Mat. 18,18).

Gdy więc staniemy przed Bogiem w kornej modlitwie, prosząc o „rozwiązanie w niebiesiech” win naszych, które nam bliźni odpuścił, o przebaczenie Boga za zranioną Miłość Jego względem nas, mamy mówić, jak nas nauczył Chrystus: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

Dlatego mądra i głęboko życiowa jest myśl Chrystusowa, która w formie codziennej modlitwy zmusza nas do przyjęcia jedynego warunku odpuszczenia nam grzechów — jeśli my sami przebaczymy winy względem nas popełnione. Powtarzając tę modlitwę, sami się jej wyrokowi poddajemy.

W. P.

## Imieniny P. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej

Dwunastego grudnia P. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska obchodziła w gronie najbliższych osób swój dzień imieninowy. W dniu tym serca polaków, którzy dorośli do zrozumienia, kim był Jej Wielki Mąż, oddały hołd tej najbliższej towarzysze życia Wodza Narodu. Ale P. Marszałkowej nie można zaliczać do rzędu osób, które świecą blaskiem zapożyczonym. Osobiste walory jej charakteru, umiłowanie Ojczyzny, jej praca społeczna, odwaga w dniach walki orężnej, wrażliwość na niedolę i śpieszenie z pomocą materialną każdemu, kto tylko szu-

kał u Niej ratunku w ciężkich zmaganiach się z kryzysem, uczyniły z Niej nieprzeciętną wielkość, godną towarzyszkę największego z Mężów Polski. Za te niepospolite zalety umysłu i serca, za jej poświęcenie i ofiarną służbę dla dobra Państwa, za jej dobrotliwą uwagę, z jaką w swoim czasie raczyła wysłuchać i naszych bolączek, społeczeństwo marjawickie darzy Ją jak najtkliwszą miłością i w dniu Jej imienin składa najszczerze życzenia długiej i owocnej dla Ojczyzny pracy, któraby jaknajwiększe dawała zadowolenie jej bohaterskiemu sercu.

Redakcja.

## Idea religijna Marjawickiego Kościoła

Zakon marjawitów jest zakonem nawskroś nowoczesnym, stojącym na fundamencie wiary widzącej, którą z objawienia Bożego głosili nasi prorocy narodowi. Biada nam, gdybyśmy tej nowiny Bożej nie opowiadali, i nie wypełniali tego, czego nasi wieszczę i wielcy miłośnicy Ojczyzny naszej od

nas żądali.

Jako organizacja religijno-społeczna oparta o ideały współdzielcze, którym zawdzięcza byt materialny, weszliśmy w atmosferę przeobrażenia. W starych murach rzymskiego kościoła, mają tylko Chrystusa na krzyżu. Przeto nie mogąc znieść tej

puszki, z powodu nieobecności Ducha zmarłychwstałego Pana, porzuciliśmy niegościnnie te progi i poszliśmy za prorokami i wieszczami naszymi na drogę wiary widzącej. Dzięki jej mamy nowe pojęcie świętości, polegające nie na ascezie, na biczowaniu i umartwianiu ciała, ale na ofiarnej służbie myśli Bożej w człowieku. Powinnością nowoczesnej zakonnicy i zakonnika marjawity jest łączyć niebo z ziemią, tworzyć i urzeczywistniać ewangeliczne chrześcijaństwo na wzór św. Franciszka z Asyżu.

Nasz zakon Nowej Epoki ma ukazać życie słowa Bożego na ziemi. Wolnym Polakiem stanie się ten, kto stanie się wolnym chrześcijaninem.

Kościółowi wiary, dogmatu, przeciwstawiamy nowy, niewidzialny Kościół serc, Kościół miłości, bo wiara i dogmaty rozdzieliły narody, na wrogie nienawidzące się grupy wyznaniowe — zjednoczy ich nanowo tylko miłość.

Gdy Rzym wzgardził przestrogi Ducha Św., mówiącego ustami proroków narodowych, wypowiedzieliśmy papieżowi posłuszeństwo w imię wolności ducha, narażając się na prześladowanie „urzędu kościelnego”. Zakon nasz, jako rzecznik wolności w wierze, musiał się zetrzeć z niewolą Rzymu, dziś głosi śmiało: „Kościół twój tam, skąd płynie ci natchnienie, a nie tam, gdzie krzyż widzisz, belki i kamienie!” Samodzielnie interpretując Pismo św. oddał się kościół nasz od ustalonej nauki rzymskiej, własne szlaki wytyczając sobie i wyznawcom swoim.

Dopuszczając wiarę w wędrówkę dusz, odrzuca niechrześcijański dogmat siarczystego piekła wiecznego. Kluczem do nieba naszego jest: „ducha męczeństwo dla urzeczywistnienia myśli Bożej i woli Bożej na świecie”. Inaczej pojmuje Sakramenta święte, przeczy ich mocy magicznej. Uważa je za czynności święte, znaki widzialne, które świadczą o współpracy człowieka z Bogiem, o tęsknocie połączenia się duszy człowieka z Nim, lub o rzeczywistej łączności człowieka z Synem Bożym. Sakramenta — to postanowienia i śluby święte, jakie człowiek zawiera lub składa w stosunku do Boga, siebie lub społeczeństwa, są one drabiną, po której człowiek wspina się przez życie całe do ku doskonałości w trudach i męczarniach doczesności, — do wiecznego życia. W kościele starym, jak mówi Juliusz Słowacki: „formy kamienne wzięły górę nad duchem i chrześcijaństwo uczyniły tą kościelną figurą, która dziś dawne bałwany Jowiszowe przypomina, okadzone bursztynem, ale bez wpływu już na ducha świata.” Protestujemy przeciw zakazowi indywidualnego wykładu Pisma św. przeciw kajdanom dogmatu, tej skamieliny religii, bo nie rzetelna nauka rujnuje wiarę w sercach ludzi tylko grzech t.j. niesprawiedliwość względem bliźnich naszych. Kler wzywamy, aby „nawracał” nie formą, literą, słowem, ale sumieniem, duchem, przykładem. Chrześcijaństwu potrzeba „ruchu ducha”, zmienności, swobody, potrzeba wiary widzącej, która wie-

## Wyjątki z dzieł Adama Mickiewicza

w wydaniu dokonaniem z mocy uchwały  
Sejmu Ustawodawczego.

(Rok wydania 1933).

Myśl pierwsza, by zebrać w jedną całość odezwania się Mickiewicza, notowane przez współczesnych mniej lub więcej przygodnie, a rozproszone po najprzeróżniejszych źródłach: w listach, pamiętnikach i t. p. wielu autorów, zrodziła się w związku z zamiarem Wydania Narodowego Dzieł poety.

Profesor Bruchnański, ustalając układ całego wydania na takie właśnie zebrane notatki z rozmów wyznaczył osobny tom, z którego czerpać będziemy niektóre wyjątki.

Notatek takich okazało się dużo.

„Takie stosunkowo znaczne zgęszczenie zapisanych rozmów, w ostatnim piętnastolecu życia Mickiewicza,—mówi we wstępie do XVI tomu profesor Pigoń,—tłumaczy się oczywiście tem przedewszystkiem, że z biegiem lat nauczono się w Polsce szacować wysoko każde słowo poety, zrozumiano nieprzemijającą ich wartość, tem więc skwapliwiej ich pożądanio i usłyszane zachowywano w pamięci.

Coraz głębiej i coraz powszechniej ugruntowywało się w narodzie stanowisko przodownicze Mickiewicza jako wieszca, czcigodnego nauczyciela; kto mógł, odnosił się do niego, by usłyszeć sąd o sprawach przeszłości i przyszłości Polski. Stało się utartym zwyczajem, że kto z wy-

bitniejszych Polaków wybrał się z kraju do Paryża, obowiązkowo odwiedzić pragnął Mickiewicza i mówić z nim. Podobnie zachodzili do niego i obcy, nie jeden Niemiec, Czech, czy Rosjanin...

Zarazem jednak i on sam, odkąd za sprawą Towiańskiego wziął na się ciężki urząd przodownika w życiu duchowym, postawionem emigracji i Polsce jako zadanie nieodparte, nie uchylał się od tej powinności nauczycielskiej, nie zamykał drzwi przed nikim. Braciom Koła służył radą, niektórym otwierał głębie swego ducha, stawał przed nimi jako mistrz, kierownik. I owych wojażerów także przyjmował chętnie, bez braku, wdawał się z nimi w zwykłą rozmowę.

Potwierdza i tłumaczy nam te sprawy jeben z bliskich i długotrwałych przyjaciół Mickiewicza, właśnie L. Rettel: „Ów wykończony artysta, — pisze o nim, — władający po mistrzowski formą i słowem, nigdy dla niedostatku formy lub słowa nie odpychał szczerze wylewającej się duszy. Umiął on rozmawiać, i to o najwyższych rzeczach z biednym żydkiem, przybyłym świeżo z Polski, z prostym żołnierzem, z rzemieślnikiem, ze służącą. Poddawał słowa, których brakowało, rozwikływał cierpliwie najciemniejsze zdania, radował się z każdej głębszej myśli, z każdego szczęśliwszego wyrażenia, byle to, co szło na usta, z serca lub duszy płynęło prawdziwie”.

Coprawda, miał w tem Mickiewicz zarazem pewne wyrachowanie: z przybywających doń w odwiedzin rodaków wydobywał on przy sposobności pokarm i dla swojej duszy, choć goście niezawsze sobie z tego zdawali sprawę:

rzy, bo wie, a nie dlatego wie, że wierzy ślepo. Sprawy wierzeń religijnych ujmujemy zgodnie z naszym zakonem miłości, ponadwyznaniowo, każda religja bowiem, o ile szczerza, prowadzi ludzi do Boga, uszlachetnia i wiedzie w górę. Szanujemy cudze przekonania tak, jak cheemy, aby nasze szanowano. Wierzmy, że Chrystus nie daje ducha swego pomazanym Olejami łotrom, lecz tym, któ-

rzy czynią sprawę Jego i cierpią dla Ewangelji prześladowanie. Kościół zbudowany jest nie na Piotrze jeno na „samym fundamencie sumienia, jak mówił Słowacki, i na Chrystusie-Opoce, na którym zbudowany jest sam Piotr“. Społeczność wiernych, stanowiących Kościół, to ludzie wolni w duchu i w prawdzie, złączeni sercem i miłością.

## KRONIKA TYGODNIOWA

**Polska** Ministerstwo spraw wojskowych, chcąc przynajmniej w części ulżyć bezrobociu i zatrudnić pozbawionych pracy młodych ludzi, a przede wszystkim celowo wykorzystać przeznaczone na ten cel fundusze — organizuje na okres największego nasilenia bezrobocia, t. j. w miesiącach zimowych specjalne oddziały obrony narodowej, do których będą przyjmowani w drodze ochotniczego zaciągu pozbawieni pracy rezerwisci i młodzież przedpoborowa.

W ten sposób kilka tysięcy młodych pozbawionych pracy znalazł w wojsku zatrudnienie, utrzymanie i umundurowanie, a państwu przybędzie wyszkolonych obrońców.

Przyjmowana będzie do nich w pierwszym rzędzie młodzież zrzeszona w związkach przysposobienia wojskowego, a wyjątkowo nie zrzeszona

z ośrodków wiejskich.

Czas pobytu w szeregach oddziałów Obrony Narodowej trwać będzie od 4-go stycznia 1937 r. do 20 marca 1937 roku.

Władze wojskowe zapewnią ochotnikom pewną pomoc moralną i materialną na równi z żołnierzami służby czynnej.

Koszta związane z utworzeniem oddziałów Obrony Narodowej poniesie ministerstwo spraw wojskowych przy udziale Funduszu Pracy, który na te cele wyznaczy środki, pochodzące ze źródeł, przeznaczonych na walkę z bezrobociem w okresie zimowym, w którym unieruchomione są roboty publiczne.

W ministerstwie skarbu przeprowadzane są od dłuższego czasu prace nad zorganizowaniem w

ich opowiadaniemi zaspokajał swój fizyczny głód ojczyzny dalekiej, ziemi, ludzi, obyczaju.

### Rozmowy z Adamem Mickiewiczem

(Wyjątki z XVI tomu).

Wiara w nieśmiertelność jest jedyną pobudką do znoszenia cierpień. Człowiek doskonaląc się na tym świecie, idzie za instynktem nieśmiertelności, jak ptak uściela słońcu instynktem gniazdo. Bez tego nie można wytłumaczyć poruszeń wyższych i lepszych w człowieku. Wszystko, co się tu myślało, będzie kiedyś wiadome. Rodzaj ludzki nie zapomina ważniejszych wypadków swego życia, jak człowiek pamięta nawet swoje dzieciństwo, choć wiele z niego opuści. Dziś lepiej jest niewątpliwie na świecie, niż było przedtem. Opatrzność prowadzi ród ludzki; może barka być miotana, zawsze trafi, gdzie musi.

*Z rękopisu Fr. Malewskiego*

Żaden z wielkich poetów nie był odrazu popularnym dlatego, że trzeba było czasu, aby współczesna publiczność do pojęcia jego podrosła. Podrastała prędzej lub później, w miarę stopnia świa-

ta i ciepła, jskio przezeń splywały na nią, albo też według punktu wysokości poety. Promień słońca w 8 minut dochodzi ledwo do ziemi, od gwiazd stałych idzie przez lata, — meteor w okamgnieniu zaćmi wszystkich oazy. Ubiegający się za popularnością dbać tylko będą o sąd — nie wyższości, ale większości, a większość ludzi — to mierność.

Mierność w poezji to jak obojętność w religji. Gersza ona od bezbożności. Z wielkich grzeszników bywają wielcy pokutnicy; obojętność ani do cnoty, ani do skrucy nie budzi. Poezja w ubóstwie — była jak chrześcijaństwo w katakumbach. Honorarja księgarskie dla poezji staną się może tem, czem bogate prebendy dla wiary...

... Adam mówił niedawno, że czytał gdzieś w *Globe*<sup>1)</sup> faktami udowodnione twierdzenie, że św. Franciszek z Asyżu, ów cud serafickiej miłości, który nietylko we wszystkich ludziach, ale nawet we wszystkich żyjących stworzeniach widział braci swoich i siostry, jak je sam zazwyczaj nazywał, — że ten ideał pokory i ubóstwa jest właśnie owem żywym, tajemniczym źródłem, z którego

<sup>1)</sup> Le Globe — czasopismo paryskie.

całym kraju aparatów wzmocnionej kontroli skarbowej dla wykrywania i ściągania przestępstw podatkowych i dewizowych oraz prowadzenia systematycznych poufnych wywiadów o dochodzie i zarobku płatników.

W instrukcji ministerjalnej na ten temat powiedziano, że wywiady o stosunkach majątkowych, dochodzie i trybie życia obywateli mają być przez specjalnych funkcjonariuszy prowadzone wszędzie w drodze przygodnych rozmów, w pociągach, na dworcach kolejowych, na jarmarkach, w karczmach i przy każdej nadarzającej się okazji.

Dla wzmocnienia aparatu zaostrożonej kontroli skarbowej, powiększa się ilość rejonów kontroli. W okręgu izby skarbowej w Łodzi utworzono nowe rejony kontroli w Tomaszowie Mazowieckim dla powiatu brzezińskiego, a w Łodzi dla powiatu Łódzkiego i Łęczyckiego.

Poza tem utworzone zostaną rejony kontroli w okręgach izb skarbowych w Wilnie, w Łucku i we Lwowie. Organizacja całego aparatu kontroli skarbowej jeszcze nie jest zakończona i prawdopodobnie potrwa jakiś czas.

Dnia 6 grudnia rano w sali Colosseum odbył się jubileusz 40-lecia pracy społecznej znanego działacza niepodległościowego, senatora Marjana Malinowskiego (Wojtek).

W sali zgromadziły się delegacje związków zawodowych z całej Polski, marszałek senatu Prystor, prezes P. A. L. senator Sieroszewski, senator

rowie i posłowie, przedstawiciele władz oraz organizacji społecznych.

O wizycie Rumuńskiego króla Karola II w Warszawie dowiadujemy się, że król przybędzie do stolicy Polski 24 stycznia przyszłego roku. Towarzyszyć mu będzie minister spraw zagranicznych p. Antonescu. Pobyt króla w Polsce potrwa tydzień. Poza Warszawą król odwiedzi Kraków.

Szef sztabu generalnego Rumunii gen. Samsonovici przyjedzie do Warszawy 10 grudnia.

Żyrardów przeszedł w polskie ręce. Dotychczasowy właściciel żyrardowskiej fabryki francuz Boussac sprzedał swe udziały towarzystwu polskiemu (96000 akcji), które stanowiły 60 procent ogółu udziałów za sumę 11.000.000 zł.

Anglja. Naród angielski w ostatnim tygodniu przeżywał chwile historyczne o niezwykle napięciu i zainteresowaniu całego świata politycznego, z powodu matrymonjalnych zamiarów króla angielskiego Edwarda VIII. Król Edward zamierzał poślubić amerykańkę panią Simpson po uzyskaniu przez nią rozwodu z obecnym jej mężem.

Parlament na czele z premierem Baldwinem nie zgodził się na ten związek, w rezultacie czego król abdykował na korzyść swego brata ks. Yorku. Pod aktem abdykacyjnym złożyli swe podpisy: ks. Yorku. Księżę Kentu ks. Gloucenster. Król podpi-

w następstwie wieków wypłynęły prostem korytem ducha: poezja, malarstwo, rzeźba i architektura włoska, które znowu przez Dantego, Rafael i Michała Anioła wpływ swój na świat cały wywarły.

*Odyniec*

Rozum niezdolny sam przez się dojść i ogarnąć ostatecznej prawdy, tem mniej daje się powodować uczuciu, że ono samo nie inaczej jak przez pokorę tylko do uwierzenia tej prawdzie, a przez wiarę dopiero do przeświadczenia się o niej przyjść może. Rozum woli więc przez pychę zaprzeczyć raczej zgóry prawdzie, której nie zna, niżli dla jej poznania zacząć od wyrzeczenia się pychy, przyrodzonej siostry swojej po grzechu.

Stąd też to, nie z czego innego, wynika zawsze i to przeciwieństwo, jakże ludzie wielcy zazwyczaj we współczesnem społeczeństwie znajdują. Wyższość ich w duchu razi pychę równych im w ciele; chyba że ich materialną potęgą do uznania tej wyższości przymuszają. Ale i dla przyszłych nawet pokoleń stają się oni bożyszczem często nie przez co innego, jak przez to, że im służą za miarę do sądzenia i poniżania współzyczących, a obok

tęgo, solidarnie niejako, w każdym pychę ludzką podnoszą i łechcą. Wszystko to, razem wzięte, jest tylko dowodem, że w świecie ducha ziemia, której siłą jest rozum, a grzechem jego pycha, przeważa dotąd nad słońcem, którego światłem prawda, a ciepłem jest miłość...

Oto masz suchy ekstrakt z żywych słów Adama, któremi on przez kwadrans prawie, mnie jak zwykle, a zaś Allana tak niespodzianie po raz pierwszy zachwylił...

*Odyniec*

Nie dosyć jest posłyszeć i uznać, a więc niby już wiedzieć jaką prawdę, aby móc ją podać i przełać w drugiego. Trzeba się naprzód tak nią przejąć samemu, aby żyć w sobie jej światłem i ciepłem, które wtenczas same przez się dadzą się w nas poczuć drugiemu. Tym sposobem słońce oświeca i ożywia naturę, — zwierzę, odbijając blask słońca, może tylko „puszczać zajazdki“. Mądrość tylko prawdziwa i świętość (bo obie znaczą jedno i to samo) może być tem słońcem dla ludzi; filozofja jako nauka będzie zawsze tylko zwierciadłem.

sał abdykację, zrzekając się jednocześnie tronu w swym własnym imieniu i w imieniu swego potomstwa.

W orędziu swym odczytanym w Izbie Gmin i w Izbie Lordów król oświadcza, iż wysoko sobie ceni prośby, z jakimi się do niego zwracano, by powziął inną decyzję, ale postanowienie jego jest nieodwołalne.

„Wszelka dalsza zwłoka — oświadcza król w swym orędziu, — mogłaby być jedynie szkodliwa dla narodów, którym starałem się służyć, jako książę Walji i jako król.

Opuszczam swe narody w głębokiej nadziei, iż droga, którą obrałem jest najlepsza dla trwałości tronu i pomyślności moich ludów.”

Orędzie kończy się życzeniem, by nie było żadnej zwłoki w wykonaniu dokumentu, który podpisał, i aby niezwłocznie zostały wydane zarządzenia, zapewniające wstąpienie na tron prawnemu następcy króla, bratu jego, ks. Yorku.

Po abdykacji b. król Edward opuścił Anglię na kontrtorpedowcu „Fury”, jako zwykły obywatel p. Edward Windsor i odpłynął ku brzegom Francji.

Brat jego książę Yorku został proklamowany królem, jako Jerzy VI.

Jednym z pierwszych aktów prawnych nowego króla było nadanie byłemu królowi Edwardowi tytułu ks. Windsoru. Ks. Windsoru przysługiwać będzie tytuł Jego Królewskiej Mości.

Pani Simpson po ślubie stanie się księżną Windsoru.

Jak donoszą z Cannes, wedle obiegających tam pogłosek, ślub księcia Windsoru i p. Simpson odbędzie się 27-go kwietnia we Francji.

Koronacja króla Jerzego VI odbędzie się 12 maja 1937 roku w tym samym dniu, w którym miał być koronowany król Edward VIII.

Genewa. Na posiedzeniu rady Ligi przewodniczący odczytał projekt rezolucji w sprawie apelu rządu madryckiego.

W rezolucji tej powiedziane jest:

— Przypominając ciążący na każdym państwie obowiązek poszanowania całości terytorjalnej i niezależności politycznej innego państwa, Rada Ligi oświadcza, że każde państwo jest zobowiązane powstrzymać się od interwencji w wewnętrzne sprawy innego państwa.

— Rada Ligi zaleca członkom Ligi Narodów reprezentowanym w Komitecie Nieinterwencji, aby niczego nie zaniedbali, celem uczynienia zobowiązań nieinterwencji jak najbardziej dokładnymi.

Rada Ligi wita z sympatją akcję podjętą na terenie międzynarodowym przez W. Brytanię i Francję, aby uchylić niebezpieczeństwa, na które przedłużenie się istniejącego obecnie położenia w Hiszpanji naraża pokój i dobre stosunki międzynarodowe.

Turcja. W parlamencie tureckim w najbliższym czasie zostanie poddany głosowaniu projekt prawa, ustanawiającego obowiązkową służbę wojskową

Są to własne mniej więcej słowa Adama...

Garczyński obstaje tylko przy prawie jednostki ludzkiej dociekania wszelkiej prawdy przez siebie, i przy potędze rozumu ludzkiego, że sam o własnych siłach dociec jej jest mocen. Adam zgadza się z nim najzupełniej w uznaniu godności jednostki ludzkiej, jako stworzonej na obraz i podobieństwo Boskie; ale na mocy praw fizycznych i moralnych natury ludzkiej, na mocy doświadczenia dziejów i wieków, zaprzecza stanowczo tej pretensji i pysze rozumu.

Bóg sam tylko jak źródłem życia, tak jest źródłem mądrości i prawdy, i On sam tylko objawia je światu. Ale jak Siebie objawił tylko przez Siebie, tak wszystko resztę objawia przez ludzi, do których sam przemawia — natchnieniem. W natchnieniu jest pierwsze ziarno, pierwsza iskra, pierwsze słowa wszelkiej mądrości i prawdy, którą już potem rozum i ogół ludzki uprawia, rozpromienia, pojmuję i wykonywa. Wszystkie wielkie rzeczy na świecie: narody, prawodawstwa, instytucje wiekowe; wszystkie wiary przed przyjściem Chrystusa; wszystkie nauki, wynalazki, odkrycia; wszystkie arcydzieła poezji i sztuki; wszystkie waleśy poszątek w natch-

nieniu: proroków, mędrce, bohaterów, poetów.

Ale prorok musi być świętym; mędrzec a człowiek cnotliwy nazywany był jednakowo u Greków. Doskonałość ludzka zależy na tem, aby stać się godną natchnienia. Tymczasem pycha rozumu, odrzucając powagę praw i natchnień boskich a sądząc, że je może własną siłą zastąpić, — tworzy tylko mądrość fałszywą, to jest owe przeróżne doktryny, szkoły, systemata filozoficzne, które na rzeczy wieków i dziejów ludzkich powstają i znikają jak bańki na wodzie. Przypomina to naszą bajkę ludową o djable, który widząc, jak Pan Bóg stwarzał człowieka, ulepił też postać ludzką, ale gdy ją tchem swoim ożywił, powstała stąd tylko mała...

Plemię germańskie (podług słów Adama) jest fabryką i fabrykantem, który wyrabia w mózgach te gazy zdradzieckie, mające zabić wiarę i ducha w ludzkości. Sojusz plemion romańskich ze słowiańskimi zdoła jedynie kiedyś uratować świat od żelaznego berła i pęt Antychrysta... Czy to ma być za setki czy dziesiątki lat, tego nikt wiedzieć i przewidzieć nie może.

dla Turczynek. Tempo rozwoju równouprawnienia kobiet w Turcji jest rzeczywiście oszałamiające. Jeszcze doniedawna Turczynka, zamknięta w haremie, skazana była na zupełną bezczynność. Teraz z chwilą wybuchu wojny wszystkie kobiety od 16 do 40 lat zostaną powołane pod broń i to do służby na froncie. Te zaś Turczynki, które przekroczyły 60 lat, będą pełniły służbę poza frontem. Przygotowaniem do służby na froncie będzie regularna służba wojskowa, którą przejdzie każda kobieta po ukończeniu lat 16.

Kobiety w mundurze wojskowym nie są unikiem obecnie w dobie powszechnych zbrojeń. Związki kobiece w Sowietach przygotowują szeregi dziewcząt doskonale wyszkolonych militarnie. Hiszpanki walczą dzielnie, nie ustępując ani odwagą ani wytrwałością mężczyznom.

W Niemczech i we Włoszech również każda kobieta przechodzi specjalne przysposobienie wojskowe nie tylko w służbie sanitarnej ale i czynnej, by w razie potrzeby mogła walczyć na froncie.

## W Hiszpanji już toczy się wojna europejska

Do Sewilli przybyły liczne transporty „ochotników” niemieckich, uzbrojonych w najnowocześniejszą broń. Mają oni utworzyć kadry szturmowe i zasilić mocno przerzedzone krwawymi bojami szeregi powstańczych wojsk. Wobec tego, że po stronie wojsk rządowych najlepsze oddziały również składają się z „ochotników” rosyjskiej narodowości i z innych krajów, można poprostu stwierdzić, że tocząca się na terenie Hiszpanji walka przybrała charakter zbrojnego zatargu pomiędzy mocarstwami europejskimi, które, zachowując narażenie normalne stosunki, już toczą jednak na ziemi hiszpańskiej walkę na śmierć i życie.

Jest jeszcze coś ponadto. Zasilanie wojsk gen. Franco niemieckim materiałem wojennym, stwarza dla Niemiec uprzywilejowaną sytuację w Hiszpanji, co bynajmniej nie zachwyca Włochów, którzy nie chcą dopuścić do umocnienia się niemieckich wpływów w tym terenie. Z kolei muszą więc i Włosi podwajać pomoc okazywaną powstańczym wojskom, co wyraża się w blokadzie portów hiszpańskich na Morzu Śródziemnym. Logika faktów wymaga, by już rozpoczęta blokada Barcelony zacieśniła się i by wojska włoskie, zgrupowane na Majorce, zostały możliwie najszybciej użyte dla podjęcia poważnej akcji przeciw tym częścią wybrzeża, które znajdują się jeszcze w rękach wojsk republikańskich. Wiadomości, nadchodzące z Balearów zdają się potwierdzać te wywody. W Palmie, głównym porcie Majorki, i w okolicznych miejscowościach panuje wielkie ożywienie. Wszyscy obserwatorzy zgodni stwierdzają, iż w ostatnich

dniach zostały wybitnie zwiększone sity lotnictwa wojskowego, rezydującego tam. Jeżeli prawdą jest, że również Sowiety ze swojej strony szykują się do rozpoczęcia energicznej akcji swą flotą wojenną, chwilowo unieruchomioną w portach Kartaginy i Alicante, to staje się oczywiste, że w interesie gen. Franco leży podjęcie w możliwie najszybszym terminie takich działań, które uprzedziłyby niebezpieczne zamiary przeciwnika.

Czyli sprawa przedstawia się w sposób następujący: podczas, gdy W. Brytania i Francja rozwijają akcję pośredniczą, Włochy i Niemcy muszą podwoić pomoc, udzielaną gen. Franco, gdyż to samo czynią Sowiety, organizując na terenie Hiszpanji śpiesznie silną armję, szczególnie bogato wyposażoną w lotnictwo wojskowe. Należy więc przewidywać, iż konflikt między Rosjanami z jednej strony, a Włochami i Niemcami z drugiej, wchodzi obecnie w bardzo ostrą fazę. W. Brytania i Francja, wierne swej polityce nieinterwencji, nie chcą brać udziału w tem zamieszaniu. Niebezpieczne dla całości pokoju w Europie wydarzenia mogą wybuchnąć w każdej chwili.

Sytuacja jest wyjątkowo poważna. W rzeczywistości mamy już do czynienia z wojną, w której uczestniczą potężne mocarstwa, zdecydowane walczyć do ostateczności. Rzecz prosta, Hiszpanja i Hiszpanie skazani są w tych zmaganiach na najcięższe cierpienia. Ale któżby się z tem dziś liczył? Wojna domowa będzie trwała tak długo, aż jedna i druga strona padną bez sił.

„Kurjer Poranny”

## Ujarmiony żywioł

Co roku, wiosną i jesienią, mieszkańcy okolic podgórskich trwożnie spoglądają na wzbierające potoki i rzeczki, pełni niepokoju, czy aby nie przyjdzie groźna powódź. Bo żywioł wodny nieujarmiony ręką ludzką, jest nieobliczalny i z reguły niszczycielski. Ilekć to ciężko zapracowanych pól zabrali rozlane fale rzek, ile zniszczyły domów, dróg! Iluż ludzi znalazło śmierć w nurtach wezbranych wód!

Jedną z najgroźniejszych rzek w Małopolsce jest Soła w Beskidzie Zachodnim. Topienie śniegów górskich, czy wzrost opadów wywoływały zawsze wylew nie tylko Soły, ale i Wisły. Straty, jakie pociągała za sobą powódź, wynosiły corocznie setki tysięcy, a czasem nawet miliony złotych.

Ale ten groźny stan należy do przeszłości. Dn. 13 grudnia odbyła się uroczystość przekazania całemu krajowi nowego olbrzymiego dzieła polskiej techniki — zapory wodnej w Porąbce nad Solą. Gigantyczna tama, zbudowana z betonu i żelaza, zatrzyma rozszalałe wody, nie pozwoli im niszczyć mienia ani odbierać życia ludziom. Masy wód, jakie rozlewały się w ozasie powodzi z szybkością

1600 m. na sekundę, zostały ujarzmione, wciśnięte w żelazne ramy i zamienione w spokojne jezioro.

Woda nie będzie już stanowić niszczycielskiej siły. Wprost przeciwnie: potężny żywioł został okiełznany i zamieniony na energję elektryczną, dostarczającą światła i siły napędowej.

I pomyśleć tylko: co roku powódź wyrządzała strat materialnych za miliony złotych. Zamiast dawać stałe zasilki powodzianom, zbudowano zaporę kosztem 20 milionów złotych. Nietylko usunięto niebezpieczeństwo, ale jest jeszcze olbrzymia korzyść dla całego kraju.

## Władca Mandżurji szuka żony

### Uboga dziewczyna zasiądzie na tronie

Władca Mandżurji, Kangteh, wydał polecenie kilku swym zaufanym ludziom wyszukania mu żony. Kangteh liczy obecnie 29 lat.

W r. 1922 wstąpił on na tron i zawarł związek małżeński z księżniczką Kuo Shiasa. Małżeństwo to było bezdzielne. Wówczas Kangteh po raz drugi ożenił się. Ale i z drugą swą żoną nie mógł dać państwu następcy tronu.

Przed pięciu laty Kangteh przyjął zwyczaje europejskie. Nazwał się Henrykiem a swą żonę Elżbietą ku czci angielskiego rodu Tudorów, ponieważ wychowawcą jego był Anglik, Sir Reginald Johnson.

Ubiera się on po europejsku, jeździ rowerem, słucha radja, gra w bridża oraz uprawia zimowe sporty.

Ostatnim „dowodem” europeizacji władcy mongolskiego jest rozwód przeprowadzony z drugą żoną.

Obecnie postanowił on po raz trzeci zawrzeć związek małżeński. Żoną jego nie będzie księżniczka krwi. Powiernicy władcy otrzymali polecenie wyszukania wśród najuboższej ludności miasta Peiping dziewczyny w wieku od 15 do 20 lat i przedstawienia jej na dworze.

## Spółdzielczość u Marjawitów

Dzięki książce p. Stanisława Thugutta p. t. „Spółdzielczość — Zarys Ideologii” — Warszawa

1935, utwierdziłem się w przekonaniu, że bronią najodpowiedniejszą w ręku człowieka-chrześcijanina, bronią prawdziwie pokojową w walce z przemocą, niesprawiedliwością społeczną i wyzyskiem bezrobotnych ludzi świata pracy, bronią najbardziej skuteczną w walce z niehumanitarnym kapitalizmem i do samychże korzeni zła społecznego sięgająca — jest realizacja, ucieleśnienie dobrze zrozumianej idei spółdzielczości. Ale niestety nasze spółdzielnie powszechnie znane, te sklepy i sklepiki, nie są, zdaniem mojem, wołaniem i urzeczywistnieniem idei spółdzielczej, która owszem, — pragnie jak najlepiej służyć potrzebom ciała, ale przede wszystkim o ducha chce mieć staranie, bo spółdzielczość bez wychowawstwa spółdzielczego i bez cnoty spółdzielczej ostać się nie może i upaść musi.

Do całkowitego urzeczywistnienia tej idei w obecnym ustroju społecznym, potrzeba ideowców, ludzi poświęcenia, mocno wierzących w Opatrzność Boską, szukających przede wszystkim „Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego”, wierzących, że to wszystko inne będzie im przydane.

W książce St. Thugutta przedstawione są liczne próby sprowadzania raju na ziemię, lecz koniec wszystkich tych prób był żalostny i nader smutny. Dlaczego? — Dlatego — powiem — że nie szukano rzeczy samej, „Królestwa Bożego, tylko błogosławionych następstw tegoż, pożądanego i domaganego się skutków, a nie przyczyny, która rodzi i od której dobre skutki pochodzą — Boga Miłości. Nie wiedzieli i wierzyć nie chcieli, że nędza i upadek ducha, zawsze jest przyczyną nędzy i upadku materialnego.

A teraz pragnąłbym podzielić się ze wszystkimi spółdzielcami mojem ciekawem odkryciem, dokonaniem u Marjawitów w Płocku, dokąd przyjechałem niedawno, prawieże w pierwszą rocznicę rewolucji i detronizacji byłego przełożonego Marjawitów, Kowalskiego, oraz reformy Marjawityzmu. Pragnąłbym, aby głos mój doleciał do uszu W. Sz. P. Thugutta, który pracą swoją sprawił, że naprawdę się przejąłem ideą spółdzielczą i szczerze ją pokochałem. Zaprawdę, nie wiedziałem i nikt z ludzi mi przedtem tego nie oznajmił, że u nas, w naszej Polsce, idea spółdzielczości idealnej i totalnej — ciałem się stała i co prawda, niemowlęciem jeszcze, ale nam się w ciele objawiła w „Betlejem” wzgardzonym, u Marjawitów w Płocku. Kto nie wierzy, niech przyjdzie i ogląda. Tu znajduję zadatek i początek życia par excellence spółdzielczego.

Br. Fr. Dobrucki.